Lětopis 47 (2000) 1, 70–85

Piotr Pałys

Działalność prołużycka w Polsce w latach 1945 – 1950

Inkorporacja, niepodległość czy protektorat? Propozycje rozwiązania kwestii Łużyc

Pierwsze poświęcone Łużycom wzmianki pojawiły się w prasie polskiej jeszcze w trakcie trwania wojny, że wspomnijmy choćby opublikowany 24 kwietnia 1945 r. w „Dzienniku Zachodnim" artykuł Edwarda Poppka pod znamiennym tytułem *Gdy zwycięskie armie walczą na ziemi łużyckiej*, zakończony stwierdzeniem, że: „Jeśli mamy otrzymać naszą historyczną granicę, Łużyce powinny wrócić do Polski. Ten problem, tak ważny przy ustalaniu naszej zachodniej granicy, winien być poważnie traktowany i na obecnej konferencji pokojowej. Polska winna zgłosić wespół z narodem Serbo-łużyckim swoje postulaty odnośnie zespolenia się tych dwóch sąsiednich, bratnich narodów"[1].

W kontekście jakże popularnego wówczas hasła bezpiecznej granicy, podobne treści znalazły się w tym czasie również w artykułach prasowych autorstwa Henryka Batowskiego[2]. Był on także autorem memoriału uzasadniającego przyłączenie Łużyc do Polski, w którym proponował inkorporację siedmiu łużyckich powiatów w całości i dwóch w części. Obszar ten zamieszkiwać miało 290 tysięcy osób, w tym 38 % stanowić mieli Serbołużyczanie. Rozwiązanie takie, oprócz uwolnienia bratniego słowiańskiego narodu spod niemieckiego jarzma, przyniosłoby także likwidację niemieckiego klina pomiędzy Nysą a granicą czechosłowacką. Pomysły przyłączenia Łużyc do Polski pojawiały się wówczas nie tylko w środowiskach publicystów i naukowców. W marcu 1945 r., w liście skierowanym do premiera i ministra spraw zagranicznych, domagał się tego przebywający wówczas w szeregach walczącej na Pomorzu I Armii Wojska Polskiego porucznik Władysław Mogin[3].

Równie daleko idące propozycje przedstawił w listopadzie 1945 r. na łamach „Polski Zachodniej" prezes Akademickiego Związku Przyjaciół Łużyc „Prołuż" Alojzy Stanisław Matyniak. Według niego za przyłączeniem Łużyc do Polski, z ramienia której rezydować miałby tam Delegat Rzeczypospolitej w Łużycach, przemawiać miało pokrewieństwo językowe i kulturowe obu narodów oraz względy geopolityczne. Przesunięcie polskiej granicy na Łużycach o kilkadziesiąt kilometrów odepchnęłoby dalej na zachód niemieckie niebezpieczeństwo, wydłużyłoby granicę z Czechosłowacją oraz zmniejszyło potencjał ludnościowy Niemiec[4].

Tendencje inkorporacyjne stanowiły jednakże pośród ówczesnych propozycji rozwiązania kwestii Łużyc niewielki margines. Zdecydowanie przeważał pogląd, że naród serbołużycki posiada pełne prawo do samostanowienia. Na takim właśnie stanowisku stały m.in. czasopisma związane z bardzo aktywnym na niwie prołużyckiej Polskim

---

[1] E. Poppek, Gdy zwycięskie armie walczą na ziemi łużyckiej, „Dziennik Zachodni" nr 74 z 24.04.1945 r.

[2] M. Mieczkowska, Profesor Henryk Batowski i jego zainteresowania Łużycami, [w:] Serbołużyczanie – Łużyce. Badania historyczne i fascynacje, Zielona Góra 1998, s. 301.

[3] J. Mieczkowski, Polskie Łużyce – szkic o pewnych iluzjach politycznych w latach 1945–1946, tamże, s. 206–207.

[4] A. Matyniak, Śladami Chrobrego – do Budziszyna, „Polska Zachodnia" nr 14 z 04.11.1945 r.

Związkiem Zachodnim oraz poświęcająca Łużycom bardzo wiele uwagi katowicka „Odra"[5].

Nawet wspomniani powyżej autorzy propozycji inkorporacyjnych w przeciągu krótkiego czasu zrewidowali swoje zapatrywania. Przedrukowując w październikowo-listopadowym numerze „Spraw Zachodnich" swój, wspomniany powyżej artykuł, Edward Poppek zmienił jego zakończenie, pisząc w tej wersji, że: „Serbo-łużyczanie zdali najlepiej egzamin swej dojrzałości narodowej. Zasłużyli sobie oni dziś na odzyskanie praw suwerenności i niepodległości"[6]. Zmodyfikował także swą koncepcję Henryk Batowski, proponując utworzenie autonomicznego terytorium łużyckiego wyłączonego spod kontroli niemieckiej i oddanego pod nadzór ONZ[7]. Również „Prołuż" od 1946 r. podjął ideę wolności dla Łużyc, nawiązując współpracę z szeregiem serbołużyckich działaczy narodowych i stając się ambasadorem niepodległościowych dążeń „małego narodu", nie rezygnując jednakże z używania w swej propagandzie haseł o wydźwięku mocno dwuznacznym, np. „Nad Łużycami polska straż" czy „Po drugim Grunwaldzie drugi Budziszyn!".

Równolegle z poparciem dla idei wolnych Łużyc propagowano wytworzenie jak najściślejszych związków Polski z „małym narodem". W memoriale skierowanym do Krajowej Rady Narodowej „Prołuż" domagał się zdecydowanego poparcia wolnościowych dążeń Łużyc i uzyskania zgody ONZ na stworzenie wolnych Łużyc w oparciu o Polskę[8].

Wrocławianin Władysław Ziemiański zaproponował utworzenie nad Nysą Łużycką autonomicznej gminy łużyckiej, mającej stać się swoistą bazą kulturalną promieniującą na teren całych Łużyc. Inny działacz prołużycki Bohdan Gębarski złożył w Ministerstwie Ziem Odzyskanych memoriał postulujący wręcz utworzenie w dorzeczu Nysy Łużyckiej, po jej polskiej stronie, zawiązków łużyckiej państwowości. Miałaby ją stanowić Kasztelania Łużycka, obejmująca obszar około 2000 kilometrów kwadratowych. Jej utworzenie stanowić miało wstęp do właściwego procesu wyzwalania Łużyc[9].

Na łamach prasy, w kierowanych do władz opracowaniach i memorandach oraz w rezolucjach i uchwałach podejmowanych przez najróżniejsze gremia przedstawiono cały szereg propozycji dotyczących form współpracy z Łużycami. W opracowanym na początku roku 1946 przez dwóch członków wrocławskiego oddziału Komitetu Słowiańskiego, Ludwika Straszewicza i Władysława Ziemiańskiego *Memoriale w kwestii łużyckiej* proponowano utworzenie przy wojewodzie wrocławskim Organizacyjnego Komitetu dla Sprawy Łużyckiej ze stojącym na jego czele Delegatem, urzędującym w Zgorzelcu. Komitet ten miałby się składać z działającego na niwie kulturalnej Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Łużyckiej oraz Misji Handlowej Polsko-Łużyckiej, koncentrującej się na kwestiach kontaktów gospodarczych[10]. W innym opracowaniu w Zgorzelcu widziano

---

[5] P. Pałys, Kwestia serbołużycka w prasie Polskiego Związku Zachodniego w latach 1945–1947, „Lětopis" 43 (1996) 1, s. 58–67; tenże, Tematyka łużycka na łamach katowickiej „Odry" w latach 1945–1949, [w:] Serbołużyczanie. Kultura i historia, Brzeg 1999 (w druku).

[6] E. Poppek, Prawa Łużyc do wolnego bytu, „Sprawy Zachodnie" nr 5–6 z października-listopada 1945 r.

[7] M. Mieczkowska, dz. cyt., s. 303.

[8] Ratujmy! Jednodniówka prołużycka, Poznań, 21 czerwca 1946 r., s. 8.

[9] P. Pałys, Umiejscowienie Zgorzelca w propozycjach rozwiązania kwestii łużyckiej w latach 1946–1947, „Zeszyty Łużyckie", 1996, t. 17, s. 37–38.

[10] Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Ziem Odzyskanych, sygn. 501, k. 5–8.

siedzibę Delegatury Komitetu Słowiańskiego, mającej w sprawach łużyckich posiadać uprawnienia placówki konsularnej[11]. Do utworzenia w tym mieście Muzeum Łużyckiego wraz z Instytutem Łużyc nawoływała także jedna z uchwał XVII Zjazdu Delegatów Muzeów w Polsce[12].

Z kolei według Henryka Batowskiego najodpowiedniejszym miejscem na rozbudowany ośrodek łużycki byłby Wrocław. Miałyby tam funkcjonować Towarzystwo Przyjaciół Łużyc, biblioteka i muzeum łużyckie oraz organizacja narodowa samych Serbołużyczan, np. Komitet Narodowy w Polsce. Centrum to miałoby także wydawać dwa czasopisma poświęcone sprawom łużyckim, jedno skierowane do serbołużyckich elit, drugie do polskiej publiczności[13]. Założyć we Wrocławiu łużyckie pismo próbował również Gwido Wrzosiński, lektor języka łużyckiego na tamtejszym uniwersytecie[14]. Był on także autorem planu rozwinięcia w Anglii, Francji, USA i Ameryce Łacińskiej, w oparciu o polskie placówki dyplomatyczne, szeroko zakrojonej akcji propagandowej[15].

W odniesieniu do kwestii łużyckiej incydentalnie pojawiały się w Polsce także głosy dopuszczające przyłączenie Łużyc do Czechosłowacji. W grudniu 1945 r., w liście do ministra spraw zagranicznych Wincentego Rzymowskiego, Józef Król zaproponował, aby Łużyce potraktować jako rekompensatę dla Pragi za Ruś Zakarpacką i Zaolzie, które w tym przypadku powinno przypaść Polsce[16]. Możliwość włączenia obszaru Łużyc na prawach autonomicznego okręgu do Czechosłowacji rozważana była także na łamach „Polski Zachodniej". Jednakże w tym przypadku zwracano uwagę na niebezpieczne dla Polski łączenie przez stronę czechosłowacką kwestii łużyckiej z roszczeniami do dużej części polskich ziem zachodnich. Dążenia te były postrzegane jako chęć stworzenia kosztem Polski wielkiej republiki czecho-słowacko-łużyckiej, w której te ostatnie miałyby stanowić zadośćuczynienie za przekazaną ZSRR Ruś Zakarpacką[17].

W omawianym okresie ruch na rzecz Łużyc znalazł w Polsce ramy organizacyjne w Polskim Związku Zachodnim (PZZ), Komitecie Słowiańskim w Polsce i Akademickim Związku Przyjaciół Łużyc „Prołuż".

Polski Związek Zachodni

Działacze tego pierwszego jeszcze w maju 1945 r. wystosowali do Bolesława Bieruta, Edwarda Osóbki-Morawskiego i MSZ telegramy z prośbą o zajęcie się sprawą Łużyc. 30 sierpnia 1945 r. w Poznaniu odbyło się pierwsze, informacyjne zebranie w sprawie Łużyc. W efekcie utworzono Referat Łużycki, z Tadeuszem Powidzkim i Antonem Nawką na czele. W dniu 4 września 1945 r. Zarząd Okręgowy PZZ w Poznaniu wystosował do MSZ prośbę o wsparcie niepodległościowych dążeń Serbołużyczan. W porozumieniu z Ministerstwem Informacji i Propagandy Związek zorganizował we wrześniu i październiku 1945 r. szereg manifestacji pod hasłami wolności dla Łużyc i przyłącze-

[11] Tamże, k. 12–13.

[12] Perspektywa Odry, „Odra" nr 35(46) z 13.10.1946 r.

[13] M. Mieczkowska, dz. cyt., s. 302.

[14] K. Mazurski, Łużyce w prasie polskiej lat 1945–1950, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 1987, nr 3, s. 490.

[15] AAN, MZO, sygn. 501, k. 19–20.

[16] J. Mieczkowski, dz. cyt., s. 207.

[17] A. Puchałka-Zabrzeski, Polska a wolność Łużyc, „Polska Zachodnia" nr 22 z czerwca 1946 r.

nia Zaolzia do Polski. Ich ukoronowanie stanowił odbyty 7 października ogólnopolski Dzień Łużyc[18].

W latach 1946–1947 PZZ starał się dotrzeć z tematyką łużycką do jak najszerszych kręgów decyzyjnych. Służyć temu miał m.in. biuletyn „Łużyce", zawierający informacje uzyskiwane dzięki kontaktom nawiązanym z organizacjami łużyckimi oraz czeskimi stowarzyszeniami prołużyckimi. O wadze jaką w Polskim Związku Zachodnim przywiązywano do tej sprawy świadczył fakt, że w Wydziale Zagranicznym utworzony został osobny referat dla spraw łużyckich[19]. Wiele miejsca poświęcała także tym problemom ukazująca się pod egidą Polskiego Związku Zachodniego prasa. Katowickie „Sprawy Zachodnie", „Nowiny Opolskie", „Strażnica Zachodnia" a przede wszystkim poznańska „Polska Zachodnia" wielokrotnie przybliżały czytelnikom dzieje narodu serbołużyckiego, informowały o poczynaniach prołużyckich w kraju, dawały aktualny obraz stosunków społeczno-politycznych panujących na Łużycach, przedstawiały stan sprawy Łużyc na arenie międzynarodowej oraz opisywały niepodległościowe poczynania działaczy serbołużyckich, udzielając im, zgodnie z linią PZZ w tej kwestii, pełnego poparcia. Argumentowano, że wolne Łużyce stanowiłyby potwierdzenie słuszności polskiej argumentacji prawno-historycznej w odniesieniu do Ziem Odzyskanych, wzmacniając tym samym pozycję Polski w kwestii granicy na Odrze i Nysie. Państwo łużyckie pozwoliłoby również na uniknięcie na długim odcinku sąsiedztwa z Niemcami a zarazem stanowiłoby bufor ochronny dla polskiego Śląska. Liczono także na korzyści gospodarcze i kulturalne. Podkreślano, że w tej materii Polska powinna postępować analogicznie jak Francja, dążąca do utworzenia nad Renem własnej strefy bezpieczeństwa[20].

Na sprawę Łużyc nieobojętni pozostawali także działacze PZZ z innych ośrodków. Właśnie dzięki nim powstały Towarzystwa Przyjaciół Łużyc w Częstochowie, Krakowie, Szczecinie, Wałbrzychu i Wrocławiu, na przełomie lat 1945/1946 opierające swą działalność na płynących z Poznania wytycznych. Były to głównie poczynania o charakterze propagandowym, mające na celu dotarcie do różnych środowisk i instytucji [21].

Niewątpliwym sukcesem organizacyjnym było także zorganizowanie w dniach 5–6 października 1946 r. w Poznaniu I Ogólnopolskiego Zjazdu Łużycoznawczego, w którym wzięło udział 80 naukowców, działaczy społecznych i politycznych i dziennikarzy. Reprezentowali oni wszystkie ośrodki uniwersyteckie, instytuty Bałtycki, Mazurski, Śląski, Pamięci Narodowej i Zachodni, redakcje 14 gazet i czasopism, m.in. „Rzeczpospolitej", „Gazety Ludowej", „Dziś i Jutro", „Głosu Wielkopolskiego", „Odry", „Polski Zachodniej" i „Życia Słowiańskiego" oraz 11 placówek i organizacji naukowych, zawodowych, politycznych i kulturalnych. Zjazd przebiegał na dwóch płaszczyznach, naukowej i polityczno-programowej. Referaty Tadeusza Lehra-Spławińskiego, Józefa Widajewicza, Witolda Taszyckiego i Tadeusza Stanisława Grabowskiego podsumowały dotychczasowe osiągnięcia polskiej sorabistyki. W drugim dniu zjazdu kierownik Wy-

---

[18] T. Szkopek, Władze w Polsce wobec problemu łużyckiego w latach 1945–1950, [w:] Ojczyzna wielka i mała. Księga pamiątkowa z okazji 40-lecia Oddziału PTH w Cieszynie, Cieszyn 1996, s. 203.

[19] M. Cygański, Walka patriotów łużyckich o wyzwolenie i własną państwowość w latach 1945–1946 przy poparciu opinii publicznej Czechosłowacji i Polski, „Studia Śląskie", 1994, t. LIII, s. 69; M. Mieczkowska, Łużyce a polska opinia publiczna w latach 1945–1949, „Lětopis" 40 (1993) 1, s. 100.

[20] P. Pałys, Kwestia serbołużycka ..., s. 60–66.

[21] M. Cygański, dz. cyt., s. 69; M. Mieczkowska, Łużyce ..., s. 100.

działu Zagranicznego Zarządu Głównego PZZ Eugeniusz Paukszta omówił *Aspekt moralny sprawy łużyckiej* a naczelnik Wydziału Społeczno-Politycznego PZZ Edward Serwański przedstawił *Problem politycznego rozwiązania sprawy Łużyc.* Wystąpienia te stanowiły wstęp do dyskusji, wynikiem której było podjęcie szeregu uchwał, będących de facto próbą wypracowania jednorodnej platformy działania dla całego ruchu prołużyckiego w Polsce. Stwierdzono, że Łużyczanie posiadają pełne prawo do samodzielnego określenia formy swego przyszłego bytu państwowego a wolne Łużyce nie wykluczają możliwości wszechstronnego rozwoju przyszłych Niemiec. Równocześnie jednak w uchwałach zjazdu znalazło się stwierdzenie o nienaruszalności układu poczdamskiego. Swoistą próbą pogodzenia tej sprzeczności stanowiło wezwanie aby sprawę Łużyc na przyszłej konferencji pokojowej postawiła ONZ. Wezwano również do udzielenia Łużyczanom pomocy gospodarczej, uruchomienia dla nich na polskich uniwersytetach stypendiów i utworzenia w kilku miastach równoległych klas gimnazjalnych i licealnych. Zjazd wystosował także apel do wszystkich słowiańskich akademii nauk, aby wystąpiły w obronie narodu łużyckiego[22].

Jednakże największym osiągnięciem zjazdu było powołanie do życia Rady Naukowej dla Spraw Łużycoznawczych. Miała ona nadać realny kształt postulatowi, aby polskie uniwersytety zorganizowały systematyczne studium zagadnień związanych z Łużycami. Rada miała więc stworzyć warunki dla powstania takiego studium, nawiązać współpracę z ośrodkami naukowymi i społecznymi za granicą, zarysować właściwe drogi rozwojowe dla jego pracy oraz skierować na „właściwe" tory całość zainteresowań sprawą łużycką w Polsce. W jej skład wejść mieli przedstawiciele uniwersytetów, instytutów naukowych, Komitetu Słowiańskiego, towarzystw przyjaźni narodów słowiańskich, towarzystw przyjaciół Łużyc, Towarzystwa Słowiańskiego, Centralnego Komitetu Związków Zawodowych i Polskiego Związku Zachodniego. Na czele powołanego przez zjazd dla zorganizowania Rady Komitetu Organizacyjnego stanął prof. Tadeusz Stanisław Grabowski[23].

W styczniu 1947 r., z inicjatywy Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Łużyc w Krakowie, zwołana została konferencja w sprawie Rady dla Spraw Łużycoznawczych. Ustalono wówczas, że oprócz poczynań naukowych Rada powinna podjąć także działania o charakterze propagandowo-informacyjnym, nakierowane na własne społeczeństwo, Łużyczan przebywających na Łużycach, za granicą i w Polsce, na inne narody słowiańskie i ONZ. Według zebranych, szczególną uwagę należało zwrócić na wzmożenie akcji propagandowej w prasie, radio i w postaci odczytów. Postulowano również rozpoczęcie „poważnej" akcji wydawniczej, wydawanie stałego biuletynu oraz spowodowanie umieszczenia w czytankach i podręcznikach szkolnych ustępów poświęconych Łużyczanom[24].

Rada oficjalnie rozpoczęła swą działalność 30 stycznia 1947 r. W skład jej prezydium ostatecznie weszli: T. S. Grabowski (przewodniczący), Cz. Pilichowski (wiceprze-

---

[22] P. Pałys, Pierwszy ogólnopolski zjazd łużycoznawczy w Poznaniu 5–6 października 1946 r. Przyczynek do dziejów ruchu prołużyckiego w Polsce w latach 1945–1950, „Zeszyty Łużyckie", 1996, t. 17, s. 41–49.

[23] Problemy łużyckie. (Materiały I Ogólnopolskiego Zjazdu Łużycoznawczego naukowców i działaczy społecznych, zorganizowanego przez Polski Związek Zachodni, w dniach 5–6 października 1946 r. w Poznaniu), odbitka „Strażnicy Zachodniej", nr 12, 1946 r., s. 105–106.

[24] Konferencja w sprawie Łużycoznawczej Rady Narodowej, „Polska Zachodnia" nr 3(76) ze stycznia 1947 r.

wodniczący), E. Paukszta (sekretarz), Z. Chrzanowski (skarbnik)[25]. Na lutowym posiedzeniu postanowiono ograniczyć działalność Rady wyłącznie do spraw nauki i kultury[26], m.in. w marcu 1947 r. zajmowano się sprawą uruchomienia w Zgorzelcu klasy gimnazjalnej dla Serbołużyczan[27]. Mimo to, w związku ze zmianą stosunku władz do akcji prołużyckiej, w listopadzie 1947 r. PZZ stwierdził, że Rada zaprzestała działalności do czasu zaistnienia bardziej sprzyjających dla jej pracy warunków politycznych[28].

Od stycznia 1947 r. począwszy, PZZ mocno zaangażował się w działania zmierzające do uwolnienia z obozów na terenie Polski jeńców narodowości serbołużyckiej. Do 51 obozów Wydział Zagraniczny PZZ rozesłał listy w tej sprawie. Dzięki temu już w lutym zestawiono listę 60 nazwisk. Po przeprowadzonej weryfikacji, 3 kwietnia 1947 r. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego wydało nakaz zwolnienia z obozu w Jaworznie 23 osób. Do grudnia 1947 r. podano do MBP 106 kolejnych nazwisk. Po przeprowadzonej przez Antona Nawkę weryfikacji, w grudniu 1947 r. od razu zwolniono 32 osoby, a listę 14 wzbudzających wątpliwości przesłano do Domowiny[29].

Ostatnim przejawem aktywności PZZ w kwestii łużyckiej było skompletowanie na początku 1948 r. dla Domowiny polskich podręczników, które miały pomóc przy opracowywaniu podręczników serbołużyckich[30].

Komitet Słowiański w Polsce

W latach 1944–1948 renesans przeżywała idea słowiańska, mocno propagowana także w Polsce[31]. Ramy organizacyjne posunięciom w tym zakresie nadać miały powstające na terenie całego kraju Komitety Słowiańskie. Ponieważ w strukturach Komitetu uczestniczyło wielu naukowców, publicystów i działaczy którym nie obca była tematyka łużycka, sprawa „małego narodu" zajmowała tam sporo miejsca. Już latem 1945 r., w trakcie warszawskich obrad Komitetu Słowiańskiego, H. Batowski wygłosił referat w którym stwierdził, że obowiązkiem zwycięskiej Słowiańszczyzny jest dopomóc Słowianom Łużyckim i nie dopuścić do zmniejszenia się ich obszaru etnograficznego. Dodajmy, że w trakcie tego zgromadzenia Batowski został wybrany wiceprezesem Polskiego Komitetu Słowiańskiego a w skład jego prezydium wszedł także znany sorabista Tadeusz Lehr-Spławiński[32].

W dniu 21 stycznia 1946 r. przy Komitecie Słowiańskim powstał referat łużycki. Jednocześnie postanowiono, że nie powoła się do życia Ogólnopolskiego Towarzystwa Przyjaciół Łużyc. Jego substytutem miał być właśnie wspomniany referat[33]. 31 stycznia 1946 r. w Warszawie, na posiedzeniu zwołanym wspólnie przez Komitet Słowiański i Polski Związek Zachodni ustalono, że najważniejszym jest, aby Łużyce uzyskały niezależność polityczną a Serbom Łużyckim należy się ze strony Polski pełne poparcie ich

---

[25] M. Mieczkowska, Łużyce ..., s. 100.

[26] M. Musielak, Polski Związek Zachodni 1944–1950, Warszawa 1986, s. 158.

[27] T. Szkopek, dz. cyt., s. 205.

[28] M. Musielak, dz. cyt., s. 159.

[29] T. Szkopek, dz. cyt., s. 208.

[30] M. Musielak, dz. cyt., s. 159.

[31] T. Marczak, Granica zachodnia w polskiej polityce zagranicznej w latach 1944–1950, Wrocław 1995, s. 204–206.

[32] Obrady Komitetu Słowiańskiego w Warszawie, „Rzeczpospolita" z 25.08.1945 r.

[33] T. Szkopek, dz. cyt., s. 204.

wolnościowych dążeń. W kilka dni później, 9 lutego 1946 r. Zarząd Główny Polskiego Związku Zachodniego powiadomił o decyzji przekazania prołużyckich agend PZZ autonomicznemu referatowi łużyckiemu przy Komitecie Słowiańskim. Na tym samym posiedzeniu wyłoniony został tymczasowy komitet organizacyjny referatu łużyckiego przy mającym dopiero powstać Komitecie Słowiańskim w Poznaniu[34].

Bardzo aktywnie na rzecz Łużyc działali także członkowie Komitetu Słowiańskiego we Wrocławiu. Jego członkowie opracowali kilka zaadresowanych do władz memoriałów dotyczących tej kwestii. Dzięki ich staraniom na początku czerwca 1946 r. wojewoda Stanisław Piaskowski nakazał na podległym sobie terenie traktować Serbołużyczan na równi z polską ludnością autochtoniczną a w marcu 1948 r. zwrócił się do MSZ o wyrażenie zgody na zatrudnienie Serbołużyczan w fabryce maszyn rolniczych w Jasieni w powiecie żarskim. Członkowie wrocławskiego Komitetu mocno zaangażowali się także w sprawę utworzenia w Polsce serbołużyckich klas gimnazjalnych, zabiegając w lipcu 1947 r. w Ministerstwie Ziem Odzyskanych o subwencję w wysokości pół miliona złotych na urządzenie bursy i stypendia dla 30 uczniów serbołużyckiej klasy w zgorzeleckim gimnazjum[35].

W Krakowie z kolei, 16 marca 1946 r. odbyło się zebranie konstytucyjne Towarzystwa Przyjaciół Łużyc, będącego autonomiczną jednostką przy boku Komitetu Słowiańskiego w Krakowie, na czele z prof. T. S. Grabowskim. Prezesem Towarzystwa wybrano prof. Witolda Taszyckiego, wiceprezesami Józefa Widajewicza i Stanisława Strzemeckiego. Postanowiono także wysłać wówczas do Prezydium Krajowej Rady Narodowej memoriał w sprawie wyzwolenia Łużyc[36]. Głównie za sprawą tamtejszego środowiska, wydawane w latach 1946–1947 w Krakowie przez Komitet Słowiański „Życie Słowiańskie" przynosiło sporo materiałów poświęconych Serbołużyczanom i ruchowi prołużyckiemu. Tematykę tę poruszali tam m.in. B. Modelska, H. Batowski, E. Paukszta oraz A. Puchałka-Zabrzeski[37].

Wiosną 1947 r. odbyło się w Warszawie II plenarne posiedzenie Komitetu Wszechsłowiańskiego. Przybył na nie także, wybrany 13 listopada 1946 r. sekretarzem Komitetu Słowiańskiego Łużyc Wójcech Kócka. Podjął on niezwykle energiczne działania zmierzające do postawienia kwestii Łużyc na porządku obrad tego posiedzenia. Niestety, postanowiono wówczas, że w skład plenum wejdzie jedynie po jednym przedstawicielu każdego państwa słowiańskiego. Przewodniczący Komitetu Wszechsłowiańskiego, jugosłowiański generał Maslarić nie życzył sobie także aby Kócka przemawiał na zorganizowanej z tej okazji we Wrocławiu 35-tysięcznej manifestacji. Wysłannik z Budziszyna otrzymał jedynie zaproszenie na zamkniętą konferencję z kierownictwem Komitetu. Jednakże nie doszło nawet do tego, ponieważ najważniejsi delegaci, z wiceprze-

---

[34] Referat łużycki przy Komitecie Słowiańskim, „Polska Zachodnia" nr 7(29) z 17.02.1946 r.

[35] P. Pałys, Problem serbołużycki i Serbołużyczanie we Wrocławiu w latach 1946–1950, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 1995, nr 3–4, s. 268–272.

[36] A. Puchałka-Zabrzeski, Kraków poprze wolnościowe dążenia Łużyczan, „Polska Zachodnia" nr 13(35) z 31.03.1946 r.

[37] B. Modelska, Łużycom, nr 1 ze stycznia 1946 r.; Łużycom. Trzy dokumenty, nr 2 z lutego 1946 r.; Łużycom. Sprawa Łużyc po I i II wojnie światowej, nr 3 z marca 1946 r.; Łużycom. Quo vadis Lusatia?, nr 4–5 z kwietnia-maja 1946 r.; H. Batowski, W sprawie łużyckiej, nr 6 z czerwca 1946 r.; E. Paukszta, Aspekt moralny sprawy łużyckiej, nr 9–10–11 z września-października-listopada 1946 r.; A. Puchałka-Zabrzeski, Kwestia łużycka po mowie Byrnesa, tamże; Towarzystwo Przyjaciół Łużyc w Krakowie, tamże; Naukowa Rada Łużycoznawcza, nr 5 z maja 1947 r.

wodniczącym Błagojewowem z Bułgarii wcześniej z Polski wyjechali, prawdopodobnie chcąc „wykręcić się z kłopotliwej i niewygodnej sytuacji", jak to miał określić jeden z przedstawicieli Komitetu Słowiańskiego w Polsce. Taka postawa Komitetu Wszechsłowiańskiego wynikała przede wszystkim ze stanowiska radzieckiego w tej kwestii. W trakcie nieoficjalnej rozmowy przedstawił je Kóčce sekretarz generalny Komitetu Wszechsłowiańskiego, pułkownik Armii Czerwonej Moczałow. Zapewnił on swego rozmówcę, że rozwój kulturalny Serbów Łużyckich zostanie zapewniony, lecz kwestia łużycka nie może być dyskutowana przed ostatecznym umocnieniem i międzynarodowym zagwarantowaniem granicy polskiej na Odrze i Nysie Łużyckiej. Dopiero po załatwieniu tego problemu na Łużyce miała zostać wysłana mieszana komisja słowiańska, która zadecyduje o stanowisku Słowiańszczyzny wobec Łużyc[38].

Aktywność Kóčki na forum komitetów słowiańskich zaowocowała sformułowaniem latem 1947 r. przez stronę polską propozycji utworzenia przy belgradzkim Komitecie Wszechsłowiańskim Komitetu Koordynacyjnego do Spraw Łużyczan. W jego skład wejść mieli przedstawiciele Polski, Czechosłowacji i Jugosławii. Kiedy nowo wybrany sekretarz generalny Komitetu Wszechsłowiańskiego, Rosjanin Miedwiediew wyraził swą przychylność wobec tego projektu, przedstawiciele Komitetu Słowiańskiego w Krakowie wystąpili o przygotowanie materiałów drukowanych o Serbach Łużyckich oraz podjęli próbę skoordynowania swych poczynań ze stroną czeską. Na początku września 1947 r. polski Komitet Łużycki zaproponował Společnosti přátel Lužice zorganizowanie wspólnej konferencji na temat łużycki. Ustalono, że odbędzie się ona w dniach 11–12 października 1947 r. w Cieszynie. Jednakże i ta inicjatywa nie doczekała się realizacji[39].

W 1948 r. propaganda słowiańska weszła w okres schyłkowy, zastępowana w państwach bloku wschodniego zasadą internacjonalizmu proletariackiego[40]. W tym samym czasie władze rozpoczęły likwidacje struktur prołużyckich. Niechlubną rolę w tym dziele przeznaczono Komitetowi Słowiańskiemu. W przeciągu 1948 r. jego władze, ograniczając własne prace organizacyjne, traktowały działania w terenie jako pretekst dla ustalenia obsady poszczególnych oddziałów, hamowania akcji „Prołużu" oraz „Zadrugi". Przeprowadzono także swoistą inwentaryzację istniejących na terenie Polski świetlic i klubów słowiańskich oraz, jak to określono, imprez „Prołużu"[41].

Akademicki Związek Przyjaciół Łużyc „Prołuż"

AZPŁ „Prołuż" zrodził się na Uniwersytecie Poznańskim, w trakcie poświęconego historii Słowian Zachodnich seminarium prof. Józefa Widajewicza. W dniu 11 września 1945 r. wygłoszono tam referat zatytułowany *Nad Łużycami polska straż!*, a w wyniku dyskusji postanowiono utworzyć Akademickie Koło Przyjaciół Łużyc „Prołuż". Prezesem koła wybrany został autor tego referatu, Alojzy Stanisław Matyniak, jego zastępcą

---

[38] P. Šurman, Wojciech Kóčka a plenum Komitetu Wszechsłowiańskiego w Warszawie w 1947 r., [w:] Serbowie Łużyccy i Polacy. Doświadczenia historyczne i perspektywy współpracy. Materiały s sesji naukowej odbytej 15–16 listopada 1991 r. w Niwkach pod Opolem, Opole 1992, s. 84–85.

[39] Tamże, s. 86–87; M. Cygański, R. Leszczyński, Zarys dziejów narodowościowych Łużyczan, t. II. Lata 1919–1997, Opole 1997, s. 80.

[40] T. Marczak, dz. cyt., s. 205–206.

[41] Archiwum Akt Nowych w Warszawie, komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej – Wydział Zagraniczny, Komitet Słowiański, sprawozdanie z działalności Komitetu Słowiańskiego za rok 1948, sygn. 295/XX – 112, s. 15, 22.

Janusz Ziółkowski a sekretarzem Halszka Szkołdrska. Pierwszym kuratorem związku został prof. Widajewicz. Nawiązano kontakty z Antonem Nawką i Pawołem Dudzikiem[42]. Jako oficjalną datę powstania ruchu przyjęto 12 września 1945 r.[43].

Organizacją o charakterze ogólnopolskim stał się „Prołuż" w dniu 18 listopada 1945 r., przy okazji odbywającego się w Poznaniu I Zjazdu Katolickiej Młodzieży Akademickiej. Powołany wówczas został do życia Akademicki Związek Przyjaciół Łużyc „Prołuż" z centralą w Poznaniu i wybrano delegatów okręgowych[44]. W grudniu 1945 r. odbyło się w Poznaniu pierwsze publiczne zebranie informacyjne „Prołużu". W efekcie, w krótkim czasie akces do AZPŁ „Prołuż" zgłosiły Koło Historyków Uniwersytetu Poznańskiego oraz Koła Krotoszyniaków, Prehistoryków i Pomorzan[45]. W późniejszym czasie „Prołuż" pośredniczył również w kontaktach Koła Akademików Opolan w Poznaniu z Serbołużyczanami[46]. 8 lutego 1946 r., pod patronatem rektorów trzech wyższych uczelni Poznania oraz Kuratora Okręgu Szkolnego Poznańskiego odbyło się „pierwsze w Polsce – Wielkie Zgromadzenie Młodzieży w sprawie Łużyc", zakończone uchwaleniem orędzia do Organizacji Narodów Zjednoczonych[47].

Równocześnie działacze „Prołużu" podjęli starania o uzyskanie formalnych zezwoleń na prowadzenie działalności na terenie całego kraju. 16 grudnia 1946 r. Ministerstwo Oświaty zatwierdziło statut centrali poznańskiej „Prołużu" i wydało zgodę na działalność podległych jej kół na innych uczelniach kraju. Każde z nich musiało jednak indywidualnie zabiegać o rejestrację. Wkrótce też wyrażono zgodę na organizowanie kół „Prołużu" w szkołach średnich[48]. Statut Związku przewidywał utworzenie okręgów w poszczególnych miastach uniwersyteckich, organizację kółek szkolnych oraz powołanie do życia Towarzystwa Przyjaciół Łużyc „Prołuż", spełniającego rolę Kół Sympatyków[49]. Poszczególne okręgi organizować mieli Delegaci Prołużu na Okręgi Akademickie w Polsce. Zobowiązali się oni do utworzenia w swych miastach Akademickich Kół Przyjaciół Łużyc, podlegających właściwym rektorom i do pośredniczenia pomiędzy nimi a Związkiem. Delegatom podlegałyby także zorganizowane na terenie danego okręgu akademickiego koła szkolne[50].

Oprócz najliczniejszego i najprężniej działającego środowiska poznańskiego, „Prołuż" rozwinął aktywną działalność także w kilku innych ośrodkach akademickich. We Wrocławiu zebranie informacyjne, połączone z odczytem T. S. Grabowskiego, odbyło się 7 kwietnia 1946 r. W listopadzie 1946 r. wojewoda Stanisław Piaskowski oraz rektor Uniwersytetu i Politechniki prof. Stanisław Kulczyński podejmowali we Wrocławiu prezesa Matyniaka. W tym samym czasie odbyło się na Politechnice zebranie informa-

---

42 J. Brodacki, Nad Łużycami polska straż! Nieznane karty działalności Alojzego St. Matyniaka w świetle jego listów, „Zeszyty Łużyckie", 1999, t. 26, s. 43–44.

43 Ratujmy! Jednodniówka prołużycka, Poznań, 21 czerwca 1946 r., s. 9.

44 J. Brodacki, dz. cyt., s. 44–45.

45 Ratujmy! ..., s. 9.

46 Sprawozdanie z działalności Koła Akademików Opolan w Poznaniu za rok akademicki 1948/1949 (kopia w posiadaniu autora).

47 Ratujmy! ..., s. 6, 9.

48 T. Szkopek, dz. cyt., s. 210.

49 J. Brodacki, Polski Ruch Obrony Łużyc w latach 1945–1950, „Przegląd Polonijny", 1998, z. 1, przyp. 12, s. 93.

50 A. St. Matyniak, Prołuż – organizacją ogólnopolską, „Polska Zachodnia" nr 20(42) z 19.05. 1946 r.

cyjne „Prołużu". O działalności Związku informowała wrocławska prasa[51]. Funkcję delegata okręgowego we Wrocławiu pełnił Tadeusz Lutogniewski, a prezesem tamtejszego Koła Akademickiego „Prołuż" był Zbigniew Gołąb[52]. W Krakowie konferencja w sprawie utworzenia Akademickiego Związku Przyjaciół Łużyc odbyła się na początku 1947 r.[53]. „Prołuż" rozwinął działalność także na uczelniach Warszawy i Lublina[54].

Koła Przyjaciół Łużyc zorganizowano również w kilku szkołach średnich. Pierwsze powstało już w marcu 1946 r. przy Gimnazjum i Liceum im. Hugona Kołłątaja w Krotoszynie. Opiekę nad nim roztoczyło Koło Akademików Krotoszyniaków[55]. W jego działalność włączyli się także uczniowie pozostałych krotoszyńskich szkół średnich, tj. Gimnazjum Handlowego i Gimnazjum Pedagogicznego. Wiosną 1947 r. młodzież szkolna zorganizowała na krotoszyńskim rynku prołużycką manifestację. W Gimnazjum im. H. Kołłątaja wydawany był, pod redakcją Konstantego Tukałły, poświęcony sprawom łużyckim dwutygodnik „Macierz Prołużycka"[56]. Podobne koło powstało w 1947 r. na terenie Cieplic, w gimnazjum snycersko-rzeźbiarskim i w liceum ogólnokształcącym[57], oraz w Zielonej Górze, przy tamtejszym gimnazjum[58]. W Poznaniu działało Międzyszkolne Koło „Prołużu" z M. Witkowskim na czele. Komórki „Prołużu" istniały także w Szczecinie i Częstochowie[59].

Działalność na terenie uczelni wyższych i szkół średnich wspierały Koła Sympatyków Prołużu. Pierwsze zawiązało się w Poznaniu. Na jego czele stanął Walery Chrzanowski, późniejszy prezes Centralnego Koła Sympatyków Prołużu[60]. W ślady stolicy Wielkopolski poszedł Krotoszyn, gdzie prezesem został tamtejszy burmistrz Stefan Zawieja[61], Zielona Góra[62] oraz, szczególnie aktywnie, Jarocin. Dzięki tamtejszym sympatykom „Prołużu", prezesowi koła Antoniemu Świerkowskiemu i staroście jarocińskiemu Janowi Kaczmarkowi, latem 1947 r. zorganizowano w Jarocinie kolonie dla serbołużyckich dzieci oraz ufundowano stypendia dla studiujących w Poznaniu Bena Buka i Huberta Żura[63].

Dzięki swemu niezwykłemu dynamizmowi udało się Matyniakowi przedstawić program „Prołużu" wielu ówczesnym osobistościom. W maju 1946 r. został on, w towarzystwie W. Chrzanowskiego, przyjęty przez wiceprzewodniczących Krajowej Rady Na-

---

51 K. Mazurski, Problematyka łużycka w prasie dolnośląskiej lat 1945–1950, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 1986, nr 1, s. 113–115.

52 J. Brodacki, Polski Ruch Obrony Łużyc ..., s. 102.

53 Akademicki Związek Przyjaciół Łużyc w Krakowie, „Polska Zachodnia" nr 3(76) ze stycznia 1946 r.

54 J. Brodacki, Polski Ruch Obrony Łużyc ..., s. 102–104.

55 Młodzież całej Polski dla Łużyc, „Polska Zachodnia" nr 13(35) z 31.03.1946 r.

56 K. Tukałło, „Prołuż" – to, co pamiętam sprzed pięćdziesięciu lat, „Zeszyty Łużyckie", 1999, t. 26, s. 59.

57 R. T. Hałas, Szczęść Boże, Łużyczanie, tamże, s. 57.

58 Ratujmy! ..., s. 9.

59 J. Brodacki, Polski Ruch Obrony Łużyc ..., s. 103–104.

60 Ratujmy! ..., s. 8–9.

61 Młodzież całej Polski dla Łużyc, „Polska Zachodnia" nr 13(35) ze stycznia 1946 r.

62 Ratujmy! ..., s. 9.

63 I. Świerkowska-Nowacka, Mój ojciec – Antoni Świerkowski współorganizator i sympatyk Polskiego Ruchu Obrony Łużyc „Prołuż" na ziemi jarocińskiej, „Zeszyty Łużyckie", 1996, t. 17, s. 84–85.

rodowej (KRN) Wacława Barcikowskiego i Stanisława Szwalbego oraz wicepremiera Stanisława Mikołajczyka. W dniu 15 maja 1946 r. Matyniak i Chrzanowski, występując w imieniu Polskiego Ruchu Obrony Łużyc „Prołuż", którego elementami składowymi miały być Akademicki Związek Przyjaciół Łużyc „Prołuż" oraz Centralne Koło Sympatyków Prołużu, złożyli na ręce W. Barcikowskiego, skierowany do KRN memoriał. Zawierał on żądania uznania Serbołużyckiego Komitetu Narodowego, podjęcia w ONZ starań zmierzających w pierwszej kolejności do wyłączenia Łużyc z obszaru Niemiec, a następnie uzyskania tamże zgody na utworzenie wolnych Łużyc, opartych o Polskę i uzyskania dla nich pomocy materialnej. Zdaniem twórców memoriału rząd polski powinien nadto zwolnić jeńców narodowości serbołużyckiej, zapobiec osiedlaniu się na Łużycach elementu napływowego, wystąpić w imieniu Serbołużyczan do Trybunału w Norymberdze oraz ułatwić kontakty natury kulturalnej i gospodarczej, umożliwić Serbołużyczanom naukę w polskich szkołach i uczelniach oraz utworzyć specjalne szkoły łużyckie, roztoczyć opiekę nad przebywającymi w Polsce Serbołużyczanami, uruchomić na uniwersytetach lektoraty języków łużyckich, powołać do życia w Poznaniu Instytut Łużycki, rozpocząć szeroko zakrojoną akcję propagandową na rzecz Łużyc oraz zainteresować wszystkie stronnictwa polityczne i czynniki kościelne akcją na rzecz Łużyc[64].

Matyniakowi udało się również dotrzeć do prymasa Augusta Hlonda, Jakuba Bermana i generała Karola Świerczewskiego, który miał umożliwić prezesowi „Prołużu" wyjazd na Łużyce[65].

W dniu 25 sierpnia 1946 r. odbył się w nadgranicznym Gubinie I Zjazd Delegatów „Prołużu", połączony z manifestacją ludności i zaślubinami „Łużyc z Polską przez Nisę". Podobne manifestacje organizował „Prołuż" także w następnych tygodniach[66].

„Prołuż" już u swego zarania nawiązał kontakty z przebywającymi w Polsce działaczami serbołużyckimi, przede wszystkim ze wspomnianymi już Pawołem Dudzikiem i Antonem Nawką a w lutym 1946 r. z przybyłym do Polski w charakterze delegata Łużycko-Serbskiego Komitetu Narodowego W. Kóčką[67]. Kontakty te uległy intensyfikacji po przybyciu do Polski w kwietniu 1946 r. delegata Łużyckiej Rady Narodowej Pawoła Cyża. To właśnie Zarząd Główny AZPŁ „Prołuż", przy poparciu Koła Sympatyków Prołużu był organizatorem jego pobytu latem 1946 r. na Ziemiach Zachodnich[68]. P. Cyż odwiedził wówczas m.in. Poznań, Krotoszyn i Jarocin, gdzie 22 czerwca 1946 r., za sprawą starosty Leona Kaczmarka, podejmowano go z niezwykłymi honorami. Na rynku zebrały się tłumy mieszkańców, odbyła się defilada wojskowa, gościa witali przedstawiciele władz miejskich i powiatowych[69]. Prawdopodobnie właśnie z tej okazji „Prołuż" wydał jednodniówkę zatytułowaną *Ratujmy!*[70].

Dzięki kontaktom z gen. Świerczewskim, w lutym 1947 r. A. Matyniak mógł odwiedzić Łużyce. W nocy z 13 na 14 lutego 1947 r. odbył on w Budziszynie naradę ze starostą budziszyńskim drem Janem Cyżem i przewodniczącym Domowiny Pawołem Nedo[71].

---

64 Ratujmy! ..., s. 8–9.

65 J. Brodacki, Nad Łużycami polska straż! ..., s. 47–48.

66 T. Szkopek, dz. cyt., s. 210.

67 Ratujmy! ..., s. 9.

68 Centrala „Prołuż" zawiadamia, „Polska Zachodnia" nr 25(47) z 23.06.1946 r.

69 M. Ziółkowska-Sobecka, Profesor dr Leon Kaczmarek (1911–1996), „Zeszyty Łużyckie", 1996, t. 17, s. 64–65.

70 J. Brodacki, Polski Ruch Obrony Łużyc ..., s. 95.

71 Tenże, Nad Łużycami polska straż! ..., s. 48.

W trakcie pobytu Matyniaka w stolicy Łużyc zawiązało się Towarzystwo Przyjaciół Polski, z Arnoštem Černikiem i Jurijem Brězanem na czele. W skład jego zarządu wszedł także P. Dudzik, określany jako delegat „Prołużu" na Łużycach. Według Matyniaka Towarzystwo to miało stać się łużyckim odpowiednikiem „Prołużu"[72].

Wielce skutecznym narzędziem prołużyckiej propagandy okazał się kabaret literacki, założony u schyłku 1945 r. przez studentów poznańskich uczelni. Miał on „mówić o Łużycach nie nudząc, lecz bawiąc". Jego występy połączone były z prelekcjami wygłaszanymi m.in. przez prof. Tymienieckiego czy Antona Nawkę czy z koncertami muzyki poważnej, np. pochodzącej z Łużyc skrzypaczki, prof. Klary Kaulfussówny. Imprezy te nosiły nazwę „Schadzowanek prołużyckich"[73]. Oprócz Poznania odbywały się one także w Krotoszynie i Zielonej Górze.

Od końca 1946 r. „Prołużowi", nie godzącemu się na ograniczenie działalności prołużyckiej w Polsce jedynie do sfery kulturalnej, przyszło działać w coraz cięższych warunkach. Wyrażając opinię MSZ, Wydział Zagraniczny PZZ uznał w tym czasie, że działalność „Prołużu", poprzez błędne i politycznie nieodpowiedzialne stawianie kwestii łużyckiej przyniosła Łużycom i ich interesom wyraźną szkodę i jest sprzeczna z interesem Polski. W okresie od listopada 1946 r. do czerwca 1947 r., zapewne z inspiracji MSZ i MZO doszło w tej sprawie do 6 spotkań Dyrekcji ZG PZZ z kierownictwem „Prołużu". Nie przyniosły jednak one spodziewanych efektów, w związku z czym Prezydium ZG PZZ na posiedzeniu w dniu 29 maja 1947 r. postanowiło poinformować MSZ, że nie łączą go z „Prołużem" już żadne więzi organizacyjne, a jego działalność prowadzone jest jedynie z własnej inicjatywy i na własną odpowiedzialność[74].

W tej sytuacji liderzy „Prołużu" podjęli poszukiwania nowych, możliwych do zaakceptowania przez władze form działalności, umożliwiających jednocześnie dalszą pracę na rzecz Łużyc. W czerwcu 1947 r. powstał Komitet Uczczenia Pamięci Gen. Karola Świerczewskiego przy Centrali „Prołużu" w Poznaniu. Wiosną 1949 r. usiłowano uratować „Prołuż" poprzez zmianę szyldu i zarejestrowanie ruchu jako organizacji nieakademickiej. W dniu 9 kwietnia Walery Chrzanowski złożył w poznańskim Zarządzie Miejskim wniosek o rejestrację Towarzystwa Przyjaciół Łużyc „Prołuż". W związku ze zmianą stosunku władz do poczynań prołużyckich próby te nie mogły jednak przynieść zamierzonych efektów. Na początku 1948 r., m.in. w związku z inicjatywą wystawienia na Międzynarodowych Targach Poznańskich stoiska obrazującego przyjaźń polsko-łużycką, „Prołuż" wystąpił do poszczególnych wojewodów o udzielenie subwencji. Poproszone w związku z tym przez Ministerstwo Administracji Publicznej o opinię na temat Związku MSZ stwierdziło, że jest on poza kontrolą czynników oficjalnych. Pod pozorem rozwijania sympatii do, jakoby ciemiężonego w radzieckiej strefie okupacyjnej, narodu serbołużyckiego miały znajdować w nim ujście tendencje wrogie w stosunku do ZSRR, a sama akcja prołużycka określona została jako rozwijana w formach zbyt szerokich, niepożądana i mająca charakter irredenty w stosunku do demokratycznych elementów w radzieckiej strefie okupacyjnej w Niemczech[75].

Na efekty takiego stanowiska długo nie trzeba było czekać. 18 grudnia 1948 r. Ministerstwo Oświaty nakazało rozwiązać szkolne koła „Prołużu" a jego działalnością postanowiono zainteresować Departament polityczny Ministerstwa Bezpieczeństwa

---

[72] Łużyccy przyjaciele Polski zorganizowali się, „Nowiny Opolskie" nr 25(45) z 22.06.1947 r.

[73] J. Brodacki, Nad Łużycami polska straż! ..., s. 45.

[74] M. Musielak, dz. cyt., s. 157–158.

[75] J. Brodacki, Nad Łużycami polska straż! ..., s. 49–51.

Publicznego[76]. W marcu 1949 r. rezygnację złożył Kurator „Prołużu", prof. Józef Kostrzewski. W tym czasie A. Matyniak starał się bezskutecznie ratować Związek, rozmawiając w MSZ z Wiktorem Groszem, Stanisławem Leszczyckim i Józefem Olszewskim.

W dniu 28 maja 1949 r. poznański Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego aresztował A. Matyniaka, a 31 maja także powracającego z Warszawy wiceprezesa „Prołużu" Jana Szymańskiego. Obu zarzucono współdziałanie z organizacjami podziemnymi[77]. Oficjalnie „Prołuż" został rozwiązany 11 lipca 1949 r., a jego majątek przekazano Federacji Polskich Organizacji Studenckich[78].

Główne ośrodki działalności prołużyckiej

W latach 1945–1950 na czoło polskich ośrodków sorabistycznych wybijał się Poznań. Tutaj jesienią 1945 r. powstały Referat Łużycki przy PZZ oraz Akademicki Związek Przyjaciół Łużyc „Prołuż". W tym mieście prowadzili działalność naukową, publicystyczną i organizacyjną Tadeusz Powidzki, Józef Widajewicz, Kazimierz Tymieniecki, Witold Kochański, Anton Nawka czy prezes „Prołużu" Alojzy Stanisław Matyniak.

Wiele uwagi Łużycom poświęcały redakcje poznańskich gazet i czasopism. Zdaniem Mirosława Cygańskiego, właśnie tamtejsze „Polska Zachodnia" i „Głos Wielkopolski" wiodły w prasie krajowej prym w tej materii[79]. O braciach zza Nysy nie zapominały także „Kurier Wielkopolski", „Polska Ludowa", „Życie Literackie" i „Gazeta Poznańska". Na poznańskich uczelniach studiowali w tym czasie serbołużyccy studenci. Trzech spośród nich, Beno Buk, Jan Šołta i Hubert Žur wzięło udział w poznańskim Zjeździe Łużycoznawczym jako reprezentanci Związku Studentów Łużyckich[80]. Latem 1946 r. Wojewódzka Rada Narodowa w Poznaniu uchwaliła, na wniosek prezesa poznańskiego Okręgu PZZ Antoniego Zachuty, skierowaną do KRN rezolucję domagającą się wolności dla Łużyc[81]. 28 lutego 1947 r. uchwałę w sprawie Łużyc podjęła także poznańska Miejska Rada Narodowa[82].

Stolicy Wielkopolski niewiele ustępował Kraków. Już w lipcu 1945 r. Adam Puchałka-Zabrzeski przedstawił na łamach „Dziennika Polskiego" projekt zorganizowania Komitetu Polsko-Łużyckiego. W listopadzie t. r. odbyło się zebranie organizacyjne Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Łużyckiej[83]. W marcu 1946 r. powstało przy krakowskim Komitecie Słowiańskim Towarzystwo Przyjaciół Łużyc[84], a w styczniu 1947 r. Akademicki Związek Przyjaciół Łużyc[85]. Szczególnie aktywnie poczynało sobie Towarzystwo Przyjaciół Łużyc, organizując szereg odczytów i wykładów, nawiązując kontakty z Łużycko-Serbskim Komitetem Narodowym w Budziszynie i jego przedstawicielem Pawołem Cyžem w Warszawie, Zarządem Głównym PZZ w Poznaniu, lektora-

---

[76] T. Szkopek, dz. cyt., s. 88.

[77] J. Brodacki, Nad Łużycami polska straż! ..., s. 53.

[78] T. Szkopek, dz. cyt., s. 213.

[79] M. Cygański, dz. cyt., s. 69.

[80] Problemy łużyckie ..., s. 111–112.

[81] W. R. N. w Poznaniu a sprawa Łużyc, „Polska Zachodnia" nr 25(47) z 23.06.1946 r.

[82] T. Szkopek, dz. cyt., s. 207.

[83] A. Puchałka-Zabrzeski, Kraków zapomniał o Łużycach, „Polska Zachodnia" nr 11(33) z 17.03.1946 r.

[84] Zob. przyp. 36.

[85] Zob. przyp. 53.

tami łużyckimi w Poznaniu i Wrocławiu, Komitetem Słowiańskim w Warszawie, oraz z takimi organizacjami prołużyckimi jak wrocławski i poznański „Prołuż", Towarzystwo Przyjaźni Pilzneńsko-Łużyckiej czy Společnost Přátel Lužice. Pragnącej studiować na Uniwersytecie Jagiellońskim serbołużyckiej młodzieży zapewniono stypendia i miejsca w bursie akademickiej przy ul. Garbarskiej. Prołużyckie rezolucje uchwalone zostały przez WRN i pracowników zarządu miejskiego miasta Krakowa[86].

Dzięki wsparciu prof. T. Grabowskiego od jesieni 1949 r., mógł na UJ kontynuować, rozpoczęte rok wcześniej we Wrocławiu, studia Hinc Šewc, uhonorowany prawie pięćdziesiąt lat później, 31 sierpnia 1998 r., doktoratem honoris causa tej uczelni[87]. Na niwie prołużyckiej w Krakowie aktywnie udzielali się m.in. Witold Taszycki, Józef Widajewicz, Stanisław Strzemecki, Adam Puchałka-Zabrzeski, Ludwik Kohoutek, Tadeusz Lehr-Spławiński, Tadeusz Stanisław Grabowski, Tadeusz Spiss czy Henryk Batowski. Swe łamy chętnie im udostępniały, oprócz już wspomnianego „Życia Słowiańskiego" również „Tygodnik Powszechny" i „Dziennik Polski".

Zorganizowana działalność prołużycka w Krakowie została zlikwidowana, mimo odwołań krakowskich sorabofilów, w pierwszej połowie 1950 r.[88].

We Wrocławiu ton poczynaniom prołużyckim nadawali Gwido Wrzosiński, Ludwik Straszewicz, Władysław Ziemiański, Tadeusz Lutogniewski, Zbigniew Gołąb, Stanisław Rospond, Bożena Modelska, Jerzy Pogonowski i Wójcech Kóčka. Działały tam zarówno „Prołuż" jak i komórka prołużycka w ramach miejscowego Komitetu Słowiańskiego.

Materiały poświęcone „małemu narodowi" drukowały „Naprzód Dolnośląski", „Akademik Wrocławski", „Pionier", „Słowo Polskie", „Trybuna Dolnośląska" oraz „Wrocławski Kurier Ilustrowany"[89]. Także tutaj Miejska Rada Narodowa przyjęła rezolucję w sprawie Łużyc[90].

Wrocław był także siedzibą Stowarzyszenia Łużyczan Studentów Wyższych Uczelni Wrocławia „Lusatia". Powołało je do życia ośmiu serbołużyckich studentów, przybyłych do Wrocławia w 1947 r. W rok później szeregi Stowarzyszenia zasiliło ośmiu kolejnych członków[91].

W latach 1945–1949 działalność prołużycka w Katowicach ogniskowała się wokół redakcji tygodnika społeczno-literackiego „Odra", prowadzonego przez Wilhelma Szewczyka i Aleksandra Widerę[92] oraz wydawanego przez Instytut Śląski w Katowicach „Zarania Śląskiego". W górnośląskiej metropolii wychodziły, także nieobojętne na sprawy łużyckie, „Sprawy Zachodnie" oraz „Strażnica Zachodnia". W kontekście łużyckiej zawartości tych, wydawanych przez PZZ czasopism nie sposób nie wspomnieć nazwiska Romana Lutmana, dyrektora Instytutu Śląskiego a zarazem prezesa Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego PZZ. Informacje o Łużycach można było znaleźć także w miejscowych dziennikach, w „Trybunie Robotniczej" i w „Dzienniku Zachodnim".

---

[86] Krakowscy przyjaciele Łużyc działają, „Polska Zachodnia" nr 23–24(45–46) z 21.–22.05. 1946 r.

[87] Przemówienie doktora honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego Profesora Heinza Schustera-Šewca, „Zeszyty Łużyckie", 1998, t. 26, s. 21.

[88] J. Brodacki, Polski Ruch Obrońców Łużyc ..., s. 100.

[89] K. Mazurski, Problematyka łużycka ..., s. 112.

[90] T. Szkopek, dz. cyt., s. 207.

[91] P. Pałys, Statut Akademickiego Stowarzyszenia Łużyczan Studentów Wyższych Uczelni Wrocławia „Lusatia" z 1948 r. – przyczynek do dziejów powojennych kontaktów polsko-łużyckich, „Lětopis" 45 (1998) 2, s. 48–49.

[92] Zob. P. Pałys, Tematyka łużycka na łamach katowickiej „Odry" ...

Swoistym ewenementem, w obliczu raczej nikłego zaangażowania się polskich partii politycznych w akcję prołużycką, było powołanie przy Wojewódzkim Zarządzie Stronnictwa Ludowego w Katowicach referatu spraw łużyckich[93].

Tematyka łużycka gościła również na łamach prasy warszawskiej, że wymieńmy „Rzeczpospolitą", „Głos Ludu", „Robotnika", „Gazetę Ludową" czy „Życie Warszawy". Aktywną działalność publicystyczną na rzecz „małego narodu" rozwinął w tym czasie pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego Jan Reychman[94]. Na stołecznych uczelniach działał także „Prołuż", z Bogdanem Januszem Szymańskim, Władysławem Antoszewskim, Stefanem Sojeckim i Zygmuntem Borowiczem na czele[95].

Sprawa Łużyc miała wówczas wielu gorących orędowników także w szeregu mniejszych ośrodków. Wspomniane w tym kontekście zostały już Krotoszyn, Jarocin, Zielona Góra i Cieplice. W leżącym w województwie krakowskim Pilznie powstał, za sprawą tamtejszego burmistrza Stefana Janusza, Miejski Komitet Kontynuacji Prastarej Przyjaźni Pilzneńsko-Łużyckiej. Miejscowy Komitet Porozumiewawczy 4 Stronnictw z sekretarzem miejskim PPR na czele oraz Miejska Rada Narodowa wystosowały do 6 głównych miast polskich wezwanie o pomoc dla Łużyczan. W dniu 28 lutego 1946 r. zorganizowano w Pilźnie dużą manifestację, w trakcie której uchwalono, skierowaną do KRN i Komitetu Słowiańskiego, rezolucję w sprawie wolności Łużyc[96].

Na Śląsku Opolskim z tematyką łużycką zaznajamiały swych czytelników „Nowiny Opolskie" oraz ukazujący się w Prudniku „Nasz Głos". W Opolu, szczególnie w środowisku byłych „rodłaków", żywa była pamięć wspólnej z Serbołużyczanami walki z germanizacyjnym naciskiem hitlerowskiego państwa. W Prudniku z kolei, głownie za sprawą redaktora naczelnego „Naszego Głosu" Krzysztofa Kanwiszera 5 października 1946 r. odbyło się zebranie założycielskie miejscowego Towarzystwa Przyjaciół Łużyc[97].

Zakończenie

Lata 1945–1950 były w tysiącletniej historii stosunków polsko-łużyckich okresem wyjątkowym. Nigdy wcześniej ani nigdy później sprawa Łużyc nie cieszyła się w Polsce taką popularnością. Sprzyjała temu koncentracja uwagi ówczesnej publicystyki, propagandy i myśli politycznej na świeżo uzyskanych granicach na Odrze, Nysie Łużyckiej i Bałtyku, związany z tym faktem renesans idei słowiańskiej oraz doświadczenie lat 1939–1945, szczególnie uczulające polską opinię publiczną na los narodów poddanych w czasie wojny niemieckiemu uciskowi.

Fakt, że władze początkowo odnosiły się do propagandy prołużyckiej z powściągliwą życzliwością, umożliwił rozbudowanie w całym kraju sieci towarzystw przyjaciół Łużyc, działających co prawda pod egidą trzech różnych struktur, lecz właściwie wszędzie personalnie z sobą powiązanych. Do szerokiej opinii publicznej towarzystwa te docierały przede wszystkim za pośrednictwem gazet i czasopism. Opierając się głównie

---

93 K. Mazurski, Łużyce w prasie polskiej ..., s. 490.

94 M. Ziółkowska-Sobecka, Profesor dr Jan Reychman (1910–1975), „Zeszyty Łużyckie", 1996, t. 17, s. 76–77.

95 J. Brodacki, Polski ruch obrony Łużyc ..., s. 102.

96 T. Szkopek, dz. cyt., s. 207; S. Janusz, Pilzno dla Łużyc, „Życie Słowiańskie" 1946, nr 4–5, s. 159-160.

97 P. Pałys, Problem serbołużycki w prasie opolskiej w latach 1946–1947, „Zeszyty Łużyckie", 1994, t. 11, s. 53–59.

na zgromadzonej przez Gwidona Wrzosińskiego kolekcji, Krzysztof Mazurski przytoczył w swym opracowaniu 161 publikacji prasowych z lat 1945–1949, zamieszczonych w 25 czasopismach[98]. Dzisiaj wiadomo, że było ich znacznie więcej. Przykładowo, w katowickiej „Odrze" w tym okresie ukazało się 41 pozycji poświęconych Łużycom[99] a w „Polsce Zachodniej" co najmniej 40. Pełna bibliografia prołużyckiej zawartości prasy polskiej z lat 1945–1950 zawierać więc będzie z pewnością kilkaset pozycji.

Jak wiadomo, rozwój sytuacji międzynarodowej oraz meandry radzieckiej polityki w kwestii Niemiec uniemożliwiły realizację wolnościowych marzeń Serbołużyczan. W Polsce, od drugiej połowy 1946 r. począwszy, władze zaczęły na odcinku spraw niemieckich utożsamiać demokratyzację z socjalistycznym przekształceniem struktury społecznej, udzielając poparcia głoszonemu przez SED hasłu jedności politycznej[100]. W tej sytuacji PPR nie zamierzała tolerować w kraju organizacji jedność tę na odcinku łużyckim negujących. W dodatku dla Warszawy w tym czasie bezwzględny priorytet posiadała kwestia granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej i dla skłonienia niemieckich komunistów do jej uznania rząd polski gotów był wiele poświęcić. W trakcie negocjacji zmierzających do podpisania układu zgorzeleckiego strona polska zgodziła się na likwidację działającego we wschodniej części Niemiec Związku Polaków w Niemczech oraz na uznanie mniejszości niemieckiej w Polsce[101]. Jednym z takich ustępstw była również, przeprowadzona w latach 1948–1950, likwidacja ruchu prołużyckiego.

Polskim sorabofilom nie udało się więc zrealizować swego głównego celu, tj. skłonienia rządu polskiego do zdecydowanego zaangażowania się w sprawę Łużyc i skutecznego wsparcia wolnościowych poczynań serbołużyckich patriotów. Niemniej trudno przecenić znaczenie okresu 1945–1950 dla rozwoju stosunków pomiędzy oboma narodami. Prowadzona wówczas propaganda wzbudziła zainteresowanie Łużycami u wielu naukowców i działaczy, nadających do dnia dzisiejszego ton sorabistycznym poczynaniom w Polsce. Wielce charakterystyczne jest także, że aktualna geografia ośrodków zajmujących się Łużycami w dużym stopniu pokrywa się z tą sprzed półwiecza. Podobnie jak wtedy, funkcjonują one w Warszawie, Poznaniu, Wrocławiu, Katowicach, Zielonej Górze, Szczecinie i Opolu.

Resümee

Auf vereinzelte Versuche, die Lausitz 1945 in das nach Westen verschobene Polen zu inkorporieren, folgten zahlreiche Initiativen zugunsten einer sorbischen politischen Unabhängigkeit. Im Beitrag werden die drei führenden polnischen Organisationen der prosorbischen Bewegung 1945–1950 anhand der Quellen erläutert und in ihrer Wirkung bewertet. Obwohl sich Parteien und staatliche Stellen bei diesbezüglichen Aktivitäten zurückhielten, sorgten die Grenzveränderung sowie die damit verbundene Renaissance der slawischen Idee in Polen für ein relativ starkes Interesse an der sorbischen Frage. Mit der Einbeziehung Ostdeutschlands in das sowjetische Imperium ab Mitte 1946 und den Verhandlungen über die Anerkennung der Oder-Neiße-Linie ab 1948 verloren die polnischen Sorabophilen jegliche offizielle Unterstützung.

---

98 K. Mazurski, Łużyce w prasie polskiej ..., s. 486–487.

99 P. Pałys, Zestawienie problematyki łużyckiej na łamach katowickiej „Odry" w latach 1945–1949 (tekst przekazany do druku redakcji „Zeszytów Łużyckich").

100 M. Cygański, R. Leszczyński, dz. cyt., s. 77.

101 T. Marczak, dz. cyt., s. 550–552.